



## FRANCISZEK SROKA

Protokół badania świadka, spisany w gm. Odrowąż, pow. konecki, przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, ekspozytura w Skarżysku-Kamiennej, w osobie członka Komisji, obrońcy sądowego Wawrzyńca Ergietowskiego.

---

Imię i nazwisko	Franciszek Sroka
Imię ojca	Jan
Zawód	rolnik
Miejsce zamieszkania	Wielka Wieś, gm. Odrowąż

---

[Świadek] uprzedzony o odpowiedzialności za fałszywe zeznania, niezaprzysiężony zeznaje:

Na początku lutego 1941 r. zostali zabici we wsi Wielka Wieś, gm. Odrowąż, dwaj mężczyźni, ubrani po cywilnemu. Prostuje, że byli to dwaj wywiadowcy policji granatowej, którzy pracowali na rzecz Niemców. 18 lutego 1941 r. o godz. 2.00 w nocy zajechały samochody niemieckie, otoczyły wieś i w okolicy, gdzie przed kilkoma dniami leżeli zabici policjanci, podpalili 17 domów. W mojej obecności jako podsołtysa, którego wezwali Niemcy, zarzucali, że mieszkańcy wsi przetrzymują partyzantów. Tłumaczyłem Niemcom, że wieś leży blisko lasu, więc zabójstwa wywiadowców mógł dokonać ktoś spoza wsi, który przyszedł z lasu. Nie dali temu wiary i na moich oczach wpędzili 17 osób, w tym tylko siedmiu mężczyzn, a reszta kobiety z dziećmi, do jednego domu, dom ten podpalili, wszyscy tam spędzeni spalili się. W wymienionych 17 domach popalili się ludzie, a również byli zabici od kul.

Zginęli wówczas: 1) spaleni: 22 osoby, 2) zabici od kul: dziesięć osób, oprócz tego jedna osoba ranna.

14 listopada 1943 r. ok. godz. 2.00–3.00 w nocy otoczono Wielką Wieś. Oświecili ją [nieczytelne]. Do jednego z domów wrzucili pocisk zapalający. W domu tym spaliła się cała

rodzina składająca się z czterech osób. Następnie kazali ubrać się ludności. Prostuję, że ludność wyszukiwali po domach i spędzali w jedno miejsce, przy czym pędzono [ludzi], jak kogo zastali, a więc boso, w bieliźnie itp. Wszystkich spędzonych zgromadzili na wiejskich łąkach, przywieźli na samochodzie pięć zabitych osób, bez ubrań i żądali, aby zgromadzeni rozpoznali [zwłoki]. Zabici byli we wsi nieznani. Ze spędzonej ludności wybrano mężczyzn w liczbie 150 i wszyscy zostali skazani na śmierć, wyrok został odczytany. Za kilka minut wyrok ten został odwołany, lecz pozostawiono mężczyzn [w wieku] do 40 lat, 35 mężczyzn [w wieku] od 17 do 40 lat zatrzymano, i zaczęto prowadzić śledztwo we wsi Furmanów, dokąd przewieziono zatrzymanych. Podczas śledztwa znęcano się, bito nawet cepami celem zmuszenia do zeznań. Zbitych wywieziono następnie do więzienia w Końskich, a stamtąd do Oświęcimia, skąd powróciło zaledwie dwóch, reszta zginęła.

Spośród mężczyzn starszych, którzy nie zostali aresztowani, [nieczytelne] i bito, kazano im nawet gołymi rękami rozebrać dom wiejski Franciszka Rurarza. Dom ten był drewniany, schowany i wewnątrz wyprawiony. Podczas tej pracy otoczono nas karabinami i bito bez pardonu.

Zeznałem wszystko. Odczytano.

Powyższe zeznanie w całości potwierdził Jan Ogonowski, syn Wawrzyńca, mieszkaniec Wielkiej Wsi, gm. Odrowąż, z zawodu rolnik, w dowód czego składa swój podpis.